

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnikiem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Ogłoszenia: wiersz m. lim. na stronie 7-lin. gr 10, na stronie 4-linowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

Sprawy szkolne a społeczeństwo.

W życiu moralnym i społecznym każdego narodu są liczne zagadnienia tak poważne, mające na rozwój jego sił duchowych i materialnych wpływ tak doniosły, że każdy dojrzały, uświadomiony obywatel winien sprawy te gruntownie poznać i szczerze się niemi interesować. Do tych najważniejszych kwestyj zaliczyć trzeba bezsprzecznie sposoby i warunki wychowania i kształcenia młodzieży.

Pierwszy obowiązek wychowywania dzieci mają rodzice, po nich zaś zadaniem szkoły jest kształcenie młodzieży. Za spełnienie tego zadania ponosi te szkoła całkowitą odpowiedzialność. Niemniej ważnym obowiązkiem szkoły jest wychowanie moralne i fizyczne młodzieży, zgodnie z interesami Kościoła, narodu i państwa, a nie wbrew postulatam rodziców, a za wynik tego wychowania dzieli szkoła odpowiedzialność z rodzicami, Kościołem i społeczeństwem. Stąd też ten, który uczy w szkole, nazywa się nie tylko nauczycielem, lecz także wychowawcą.

Z tego drugiego zadania szkoły, zadania wychowawczego, wynika dla dojrzałego ogółu obowiązek pilnego śledzenia, jakiego rodzaju wychowanie otrzymuje młodzież przez szkołę, w jakim kierunku i w jakich warunkach ono się rozwija. Wiadomo bowiem powszechnie, w jak wielkim stopniu dodatni wynik wszelkiej pracy uzależniony jest nie tylko od wysiłków jednostek, ile właśnie od warunków pracy.

Nie wolno sądzić, że kwestja szkolna obchodzić winna jedynie rodziców lub nauczycieli. Z pewnością że w pierwszym rzędzie mają rodzice największy obowiązek interesować się duchem szkoły, do której dzieci swe posyłają. Nie ulega również wątpliwości, że nauczyciele badają sprawy szkolnictwa, czynią to jednak naogół z obowiązku zawodowego, nie wszyscy zaś pod kątem moralnego znaczenia wpływu szkoły na młode pokolenie, a niektórzy nawet ulegają wpływom postronnym. Obowiązek pilnego śledzenia kierunku wychowania w szkole, interesowania się warunkami pracy wychowawczej, poza rodzicami i nauczycielami, na całym społeczeństwie. Każdy obywatel ma obowiązek brać pod rozwagę, czy i o ile szkoła odpowiada potrzebom i wymaganiom w kierunku wychowania młodzieży na dobrych katolików i Polaków, czy istnieją konieczne do spełnienia tego zadania warunki w szkole. Obojętność ogółu w tym względzie i nieznanie ważności tych spraw byłaby zgubną, wprost samobójczą dla społeczeństwa, a nawet — stwierdzić to można bez przesady — byłaby ciężkim grzechem społecznym i narodowym.

Dlatego też śledzenie i omawianie spraw kierunku i warunków szkolnictwa wskazywanie błędów, zalicza się m. in. do najszczytniejszych zadań wyrazicielki opinii społecznej — prasy, której od jego wypełnienia nie wolno się uchylić pod groźbą dopuszczenia się ciężkiego grzechu wobec narodu i społeczeństwa, chyba, że ponad normy i dobro społeczne stawia się nakazy i interesy partji, klikki czy innej ja-

kiejś w subwencji zasobnej „poteży“.

Praca wychowawcza w szkole winna się rozwijać, zgodnie z obowiązującymi przepisami ustaw, w kierunku i duchu katolickim, chrześcijańskim, w duchu narodowym. Nauczyciele — wychowawcy winni do jej pełnienia mieć zdrowe, normalne warunki pracy, winni pracować w warunkach i atmosferze zaufania do swych władz przełożonych, do kolegów, wychowanków swoich i ich rodziców.

Dla zapewnienia i utrzymania tego potrzebnego warunku zaufania należy działalność w szkole zakreślić ściśle i ograniczyć do zadań naukowo-wychowawczych, a odsuwać jak najdalej od szkół i spraw szkolnych zagadnienia zwłaszcza polityki i wyniki z niej, czy też z pobudek osobistych intrygi. W rozumieniu tej konieczności boleje też społeczeństwo i niechętnie widzi jednostki z pośród nauczycieli, dające niekiedy aż nadto częste i jaskrawe dowody... „twórczej, patriotyczno-państwowej“ pracy z wyraźnym opowiedzeniem się za prorządową polityką i ideologią marszałka Piłsudskiego, nie mogąc zrozumieć możli-

wości „twórczej“ pracy naukowo-wychowawczej w szkole w połączeniu z polityką. Polityka bowiem, uprawiana w szkole i przez nauczycieli, szkodzi tylko właściwym celom i zadaniom szkoły wyrządzić może, stwarzając rozdzwienki pomiędzy szkołą a Kościołem, między szkołą a rodzicami, między nauczycielem a dziećmi szkolnymi. Na potwierdzenie tego wystarczy wspomnieć tylko o niedawnej, z szkołą i wychowaniem nic, ale za to z polityką b. wiele mającej wspólnego, głośnej akcji rozsprzedaży „imieninowych“ pocztówek na Maderę w szkołach, wystarczy przypomnieć walkę szkoły pruskiej z Kościołem i rodzicami o dusze dzieci w okresie „Kulturkampf“, dość będzie wskazać na walkę, toczoną we Włoszech przez czynniki polityczne z Kościołem i rodziną o wpływ na wychowanie młodzieży, aby uprzytomnić sobie żywo groźbę skutków wprowadzania do spraw szkolnych i wychowawczych momentów polityki.

Złe więc jest, gdy jakiegobądź czynniki wydają się sobie samym być „aż nadto pewnymi ogółu nauczycielstwa“, przypisując temu ogółowi „wyraźne opowiedzenie się“ za sa-

nacyjną polityką i polityczną „ideologią“ Piłsudskiego. Jest jednak bardzo źle, gdy istnieją dowody angażowania się jednostek nauczycielskich w robocie politycznej z uszczerbkiem dla pracy w szkole, gdy istnieją dowody na to, że jednostki te w imię zasad i względów partyjnych kontrolują swoich kolegów nauczycieli, usuwając i niszcząc w ten sposób potrzebne w pracy szkolnej zaufanie wzajemne nauczycieli. A już zupełnym wypaczeniem kierunku wychowania, zniszczeniem normalnych warunków pracy grozi układanie przez jednostki owe wraz z czynnikiem pozaszkolnym „list proskrypcyjnych“ na niezaangażowanych partyjnie nauczycieli.

Wnieiono wprawdzie za rządów sanacji do szkoły usiłowania „państwowego wychowania“, stawiające momenty polityczne ponad wymogi wychowania moralnego, chrześcijańskiego i narodowego. Jednakże społeczeństwo ma obowiązek i prawo przed usiłowaniami temi się bronić, ma obowiązek i prawo piętnować je i im się przeciwstawiać. Nic nie jest w stanie społeczeństwa od wypełnienia tego obowiązku powstrzymać.

Nabożeństwo za spójność duszy ś. p. gen. Zagórskiego.

Warszawa, 5. 8. tel. wł. — Dnia 6-go sierpnia o godz. 9 i pół rano w kościele Pańien Wizytek na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie odbyło się nabożeństwo za spójność duszy ś. p. generała Włodzimierza Ostoi-Zagórskiego.

Konsulat angielski.

Gdynia, 6. 8. tel. wł. — Utworzony tu został konsulat angielski, exequatur udzielił p. Prezydent R. P. p. Cecil Jeffrey'owi, honorowemu wicekonsulowi w Gdyni. Firmy portowe uzyskały w ten sposób ułatwienie przy legalizacji dokumentów okrętowych, które dotychczas wysyłać musiały do innych konsulatów. (k.)

krytyczny Haraburda pożyczyla 1 zł rzekomo na kolację, w rzeczywistości jednak kupila buteleczkę esencji octowej. Następnie udała się na koniec ul. Wspólnej i pod parkanem otrula się. Desperatka leżała tam bez pomocy godzinę. Pogotowie przewiozło H. do szpitala Dz. Jezus, gdzie zmarła.

Denatka pozostawiła list tej treści:

— „Skreślam tych kilka słów dlatego, żeby nie skrzywdzić starszej osoby, bo jestem jej winna parę złotych. Więc proszę po mojej śmierci sprzedać mą lichą chudobę, za którą, sądzę, będzie można zwrócić koszt mych długów. A żyć nie chcę i nie mam pogo, bo dotychczas żyłam bezcelowo. Gertruda Haraburda.

P. S. Proszę nie zawiadamiać rodziców o mej śmierci. Proszę bardzo nie ratować mnie, o ile to będzie możliwe, bo innym razem zrobię tak, że nie będzie możliwe mnie uratować.“

42-letni Roman Mizik, cieśla, od roku bez pracy, trudnił się handlem starzyzną na pl. Kercelego. Zarobki były tak marne, że nie starczyło na utrzymanie żony, siebie i dwojga dzieci. Nadto M. zalegał w opłacie komornego za trzy miesiące. Zropaczony Mizik, obudziwszy się rano, poprosił żonę o przyniesienie wody z podwórza. Skorzystał wtedy z samotności i w łóżku wypił znaczną dawkę esencji octowej. Gdy na krzyk Mizikowej wpadł dozorca domu, desperat rzekł: „Panie Zarychta, ja umieram. Żal mi tylko dzieci. Nie ratujcie mnie. Dla mnie życia już niema“. Gdy przybył lekarz pogotowia, Mizik nie pozwolił sanitarzom na przepłókanie żołądka.

Desperata w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarł.

W dniu 6 sierpnia mija 4 lata od chwili, kiedy

Generał Włodzimierz Zagórski

zginął bez śladu na ulicy Warszawy.

Uczujmy pamięć Zaginionego wspomnieniem i módlmy się za Jego duszę.

Miljonowe oszustwa podatkowe kupców na Wileńszczyźnie.

Pomagali urzędnicy skarbowi. — Podwójne książki. — Aresztowania.

Władze sądowe w Grodnie wpadły na ślad wielkiej afery podatkowej w miejscowym urzędzie skarbowym. Po przejrzeniu ksiąg przez komisję śledczą, władze prokuratorskie widziały się zmuszone aresztować naczelnika urzędu skarbowego p. Leona Łubę. Po aresztowaniu Łuby śledztwo poczęło toczyć się raźniej. Wyszy najaw machinacje, prowadzone na wielką skalę. Kupcy leśni, mający milionowe obroty, za wiedzą i zgodą naczelnika urzędu skarbowego, przedstawiali fikcyjne rachunki, na których podstawie wymierzano im groszowe podatki.

Stało się systemem, że kupcy leśni prowadzili „podwójną buchalterję“, jedną dla urzędu skarbowego, drugą

dla siebie. W księgach pierwszych figurowały pozycje fikcyjne, wykazujące same straty, drugie zaś mówiły, że kupcy ci mają poważne dochody, które ukrywają przed wymiarem podatkowym.

Na podstawie niezbitych dowodów prokurator zarządził aresztowanie zastępcy naczelnika urzędu skarbowego, Molendy. Równocześnie prowadzone jest dochodzenie przeciwko kupcom, którzy w porozumieniu z urzędnikami skarbowymi oszukiwali skarb państwa. Straty, poniesione w ten sposób przez skarb państwa, wynoszą około 1 miliona złotych.

Dodajmy do tego, że w tymi kupcami - oszustami byli prawie wyłącznie Żydzi.

Nędza popycha ludzi do samobójstwa.

Wstrząsające doniesienia z Warszawy.

Warszawa, 5. 8. Tel. wł. — 21-letnia Gertruda Haraburda, zamieszkała przy ul. Emilji Plater, sublokatorka od miesiąca Marianny Grzelecowej, pozostawała bez

pracy. Ostatnio była zatrudniona jako laborantka w zakładzie fotograficznym. — Wszystkie środki H. wyczerpała, a nadto zalegała w opłacie komornego. W dzień

Strzały w kopalni.

Katowice, 5. 8. — Dziś nad ranem podczas patrolowania kopalni „Maks” w Michałowicach, jeden z funkcjonariuszów straży granicznej napotkał większą grupę mężczyzn z pakunkami. Gdy funkcjonariusz straży zamierzał zatrzymać idących, ci rzucili się na niego, obrzucając go gradem kamieni i kalcując w czoło. W obronie własnej funkcjonariusz straży użył broni palnej, raniąc śmiertelnie jednego z nich, 25-letniego Teofila Korka. Wspólnicy jego zdołali zbiec.

Zderzenie auta z motocyklem.

Katowice, 5. 8. — Na szosie między Kamionką a Mikołowem nastąpiło zderzenie samochodu z motocyklem, prowadzonym przez Tadeusza Horocha z Warszawy. Wskutek zderzenia tak samochód, jak i motocykl uległy zniszczeniu. Horoch oraz towarzysząca mu Zofja Wandałowska z Warszawy, odnieśli rany. Wandałowska doznała ponadto wstrząsu mózgowego.

Krajowe zawody lotnicze w Krakowie.

Kraków, 5. 8. — Uroczyste otwarcie 1-go krajowego „Meetingu” lotniczego w Krakowie nastąpi w sali posiedzeń magistratu w sobotę, dnia 15 sierpnia br.

Z zagranicznych klubów lotniczych zgłosił dotychczas pierwszy udział w locie południowo - zachodniej Polski zachodnio - czeski Aeroklub z Pilzna.

Sowiety zakupują sterowce.

Berlin, 5. 8. — Rząd sowiecki zamówił, według doniesień prasy, w zakładach budowy Zeppelinów w Friedrichshafen 2 sterowce systemu Zeppelina. Zamówienia na życzenie Sowieców wykonane mają być w przyspieszonym tempie. Poza tym zakłady przystąpiły już do budowy nowego sterowca do podróży dalekobieżnych L. Z. 129. Posiadać ma on długość 228 m., średnicę 41 m., pojemność 2000 m. sześć. i pomieszczenia dla 50 pasażerów. Sterowiec ten wypełniony ma być już nie wodorem, lecz niepalnym helem.

Wpadli w przepaść.

Paryż, 5. 8. — Według doniesień z Alp francuskich, podczas wycieczki większego grona alpinistów, 4-ch z pośród nich wpadło w głęboką przepaść. 3 ponieśli śmierć na miejscu, czwarty jest

Tragiczna uczta weselna.

Bydgoszcz, 5. 8. — W czasie uczty weselnej u rolnika Pankratza, zamieszkałego w Turostowej pow. Bobieżyńska, kilkanaście osób po spożyciu mięsa wieprzowego zachorowało z silnymi objawami otrucia. Jedną z chorych osób 41-letnia Meyerowa zmarła w kilkanaście godzin po spożyciu. Stan zdrowia innych uczestników biwoty jest poważny.

Katastrofy lotnicze.

Paryż, 5. 8. — Na lotnisku Le Bourget miała miejsce katastrofa samolotowa, w której zginęli lotnik i mechanik samolotu wojskowego. Ciała ich odnaleziono pod szczątkami samolotu, były zwałowane.

Lot Mollison'a.

Ateny, 5. 8. — Dzisiaj rano wylądował tu lotnik Mollison, który odbywał lot Australia — Anglja. Po bardzo krótkim postoju lotnik odleciał do Anglii, dokąd przybędzie prawdopodobnie jutro. O ile mu się to uda, to pobije on o całe 2 dni poprzedni rekord szybkości lotu na trasie Australia — Anglja.

Odrąbał głowę przeciwnikowi.

Brześć n-B., 5. 8. — Podczas targu na tle sporu o łakę, Martyniuk, mieszkaniec wsi Wetty, pow. koszyrskiego, uderzeniem siekiery odrąbał głowę Bartłomiejowi Dyszce, który pał w tym czasie był na spornym gruncie.

Napad bandytów na bank.

Berlin, 5. 8. — Dzisiaj dokonano napadu na oddział meklemburskiego banku depozytowo — wexlowego w Hagenow. 2 bandytów sterowało rewolwerami kłownika oddziału i zrabowało całą zawartość kasy dziennej w wysokości około 2000 mk. Mimo energicznej próby obrony, jaką podjął kierownik oddziału, bandyci zbiegli wraz z łupem na stojącym w pobliżu czerwonym samochodzie. Policji nie udało się dotychczas natrafić na ślad bandytów.

Okropny wypadek podczas naprawy komina fabrycznego.**Majster murarski spadł z wysokości 80 metrów na ziemię.**

Katowice, 5. 8. tel. wł. — Przy naprawie wysokiego na 85 metrów komina fabrycznego huty Utheman w Rozdzienu w Szopienicach zdarzył się nieszczęśliwy, krew w zylach mrozący wypadek. Mianowicie parowóz kolejki fabrycznej, przechodzącej obok zabudowań, zawadził o luźno wiszącą linę, przy pomocy której windowano materiał na zbudowane na kształt gniazda bocianiego rusztowanie u szczytu komina, zrywając ją z rusztowania.

Nagle targnięcie i zerwanie silnie umocowanej liny spowodowało rozpadnięcie się rusztowania, na którym znajdował się

wraz z pomocnikiem majster murarski Piechulek z Katowic. Pomocnik zdołał się jeszcze pochwycić klamer komina, natomiast Piechulek zabił się, runąwszy z 80 metrowej wysokości, przyczem ciało jego, obijając się o wystające żelazne klamry, pozostało w częściach na różnych wysokościach.

Część rozpadającego się rusztowania upadła na lokomotywę, raniąc ciężko młownolnego sprawcę wypadku maszynistę Dudka. Przewieziono go do szpitala, gdzie walczył ze śmiercią. Pomocnik Piechulka zdołał się wyratować.

Funt szterling ponownie zachwiany.**Wielki niepokój w angielskich sferach politycznych i finansowych.**

Warszawa, 6. 8. tel. wł. — Wczoraj na giełdzie warszawskiej ujawnił się gwałtowny spadek funta szterlinga angielskiego. Funt spadł o 7 i pół grosza w stosunku do notowań onegdajszych.

Londyn, 5. 8. tel. wł. — Wielkie zamieszanie w kołach finansowych i „baisse” na giełdzie wywołało tu ponowne zachwianie się funta szterlinga. Co jest tego powodem dzisiaj, po pożyczce parysko-nowojorskiej

dla Banku Angielskiego — niewiadomo. Mówią, że wprowadzone przez Niemców pod pokrywką sanacji finansów ograniczenia obrotu walutami odbijają się nader niekorzystnie na wwozie (do Niemiec) towarów i środków żywności z zagranicy (głównie szły one z Anglii). Sfery polityczne nad Temizą z wielkim napięciem oczekują wyniku plebiscytu w sprawie sejmiku pruskiego.

Zywy pomnik polskiej Warmji.**Piękny zbiór pieśni polskich z Warmji.**

Polska literatura wzbogaciła się świeżo o rzecz trwałą, źródłową wartość. Nakładem Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech ukazał się obszerny zbiór „Polskich pieśni ludowych z Warmji”. Zbiór ten, złożony dzięki wytrwałej pracowitości i skrzętności jednego z synów Ziemi Warmijskiej, p. Augustyna Steffena, młodego uczonego, pracującego od kilku lat na polu regionalnych i folklorystycznych badań na Warmji, zawiera 200 pieśni, podzielonych na kilka działów, według ich charakteru i treści wewnętrznej (pieśni obrzędowe, powszechne, zawodowe oraz — w uzupełniającym dodatku — 25 pieśni tanecznych). Wszystkie te pieśni podane są ze szczególną dbałością o zachowanie ich w postaci autentycznej, to jest tej formy i treści, jaką nadal im w ciągu dziesięcioleci i wieków ich bezimienny zbiorowy autor — polski lud Ziemi Warmijskiej. Dlatego też w piśmowni zachowane zostały w sposób bardzo staranny wszelkie cechy gwarowe i dialektyczne miejscowej mowy, co jednak nie utrudniało zapoznania się z książką czytelnikowi, nie znającemu gwary warmijskiej

Opracowanie tego rodzaju miałoby wielką i istotną wartość, gdyby zawierało materiał pieśniowy, zebrany w jakiegokolwiek okolicy ziem polskich. Znaczenie jego jednak jest wyjątkowe, gdyż dotyczy terenu szczególnie mało opracowanego, szczególnie ciekawego pod względem językowym i

obyczajowym, a równocześnie szczególnie drogiego dla każdego polskiego serca.

„Książka, którą wydaję, jest dla mnie czemś więcej, niż zbiorem pieśni, jest ona pomnikiem polskości — pisze we wstępie p. Steffen. — W obliczu materiału pieśniowego, jaki nagromadziłem, Warmja staje się ziemią bardziej polską, niż jakkolwiek inna dzielnica. Muszą to przyznać Niemcy.”

A że nie jest to bynajmniej zaślepienie, wynikające z autorskiego przywiązania do własnego dzieła, świadczą o tem głosy znakomitych znawców przedmiotu, prof. Kazimierza Nietscha oraz prof. Jana St. Bystronia, którzy w entuzjastycznych przedmowach podnoszą znakomitą wartość wykonanej pracy, zarówno pod względem artystycznym i naukowym, jak też i narodowym.

Możemy wyrazić nadzieję, iż te „pieśni proste, śpiewane przez ludzi prostych”, będą wyrazem zawsze żywych i szczerych uczuć polskich mieszkańców Ziemi Warmijskiej, znajdują się w każdej bibliotece polskiej, dotrą do rąk nie tylko garści specjalistów i uczonych, staną się źródłem wiedzy o Polsce w rękach wszystkich, którzy ogarniają całość polskiej ziemi i całość ludu polskiego.

Książka wydana bardzo starannie, licząca 252 stron, oraz 20 stron nadliczbowych, kosztuje 8 zł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Niewinnych działaczy O. W. P. wypuszczono na wolność.**Kłamstwa sanacyjne o rzekomych przestępstwach narodowców w Kielcach.**

W związku z wykryciem szajki złodziejskiej wśród młodzieży gimnazjalnej w Kielcach dzienniki sanacyjne starały się rzucić podejrzenie na Stronnictwo Narodowe i na Obóz Wielkiej Polski. Co było powodem tej nagonki na narodowców?

W nocy z piątku na sobotę 1 sierpnia — jak już donosiliśmy — dokonano w mieście szeregu rewizji, w czem u księdza posła Adama Blaszczyka, u sekretarza Stronnictwa Narodowego Mgr. prawa, Jerzego Sulimierskiego, p. Ryszarda Ungra, p. Emila Zaremby, studenta U. W., p. Jerzego Pasławskiego, inżyniera Tadeusza Króla, członków Obozu Wielkiej Polski i u wielu innych znanych w mieście osób. Szczegółową rewizję przeprowadzono również w lokalu Stronnictwa Narodowego, tak, że ogólna liczba rewizji dosięgła cyfry 32-ch.

Po rewizjach aresztowano wspomnianych wyżej pp. J. Sulimierskiego, R. Un-

gra, E. Zaremby i J. Pasławskiego. Wszystkich przetrzymano przez dwie noce i dwa dni, przez 40 godzin i w niedzielę po południu, 2 sierpnia, zwolniono wszystkich, wobec braku jakiegokolwiek poszlak i związku między nimi, a nie letnimi przestępcami.

Chęć skompromitowania kierowników Obozu Wielkiej Polski w Kielcach, jaka kierowała prasą sanacyjną, gdy na łamach swoich pism rozgłaszała „wielką bombę”, skończyła się niepowodzeniem. Ich niewinność okazała się w całej pełni.

Skompromitowani obrońcy „strzelców” będą oczywiście robili wszystko, ażeby każdego złoczyńcę zaliczyć dziś do Obozu Wielkiej Polski nawet wtedy, gdyby posiadał legitymację... „strzelca”.

Falszerze ulotek, rozkazów, odezwo itd. zdolni są do wszystkiego, ale społeczeństwo im już nie wierzy.

6 krów przejechał pociąg.

Pociąg pocieszny nr. 601, linja Warszawa—Gdynia, pasując o godz. 7,10 rano Subkow, najechał niedaleko strażnicy 6 krów p. Deutscha dzierżawcy plebanji w Subkowach.

Tło zajścia przedstawia się następująco: Pędzono właśnie bydło na pastwisko. Mimo, że barjera była już spuszczoną, młodociany pastuszek dopędził krowy za blisko, tak, że łomot zbliżającego się pośpiesz-

nego pociągu przstraszył bydło. Krowy w panice przebiegły obok barjery na tor i stały się pasiwą pędzącą lokomotywę. 3 krowy zostały zabite na miejscu, 3 przejechane tak silnie, że trzeba było je natychmiast dobić.

Winę tego nieszczęścia ponosi dojarz, który zlecił pędzenie krów 8-letniemu chłopcu. Stratę oblicza się na 3000 zł.

Szkola Wydziałowa pozostaje w Wąbrzeźnie.

Z serdecznym zadowoleniem społeczeństwo wąbrzeskie dowiedziało się ze źródeł miarodajnych, że szkoła wydziałowa w Wąbrzeźnie nadal pozostaje. Jakkolwiek był jej wisiał już na włosku, jednak dzięki energicznym staraniom p. burmistrza Schwarza i p. insp. Matuszkiewicza, Kuratorjum Okr. Szkoln. zgodziło się na dalsze pozostawienie tego zakładu naukowego, który już tyle dziewcząt z miasta i okolicy wychował. Szkoda wprawdzie, że dotychczasowy kierownik tej szkoły p. Leon Delewski przenosi się do Grudziądza, jednakże dowiadujemy, że program naukowy szkoły wydziałowej ma być zmieniony i ulepszony.

Cieszymy się, że i na przyszłość córki nasze nie będą musiały poprzestawać na szkole powszechnej, lecz po ukończeniu jej będą mogły dalej się kształcić w kierunku ogólnym i praktycznym, zwłaszcza, że, jak się dowiadujemy, program naukowy szkoły wydziałowej ma być zmieniony i ulepszony.

Aby nie wrócić już do takiej niepewnej sytuacji, jaką przeżywaliśmy w tym roku, musimy zaraz we wrześniu uzgodnić starania rodziców, władz szkoln. i miejskich, celem dania tej szkole trwałej podstawy do dalszego rozwoju. Tymczasem powinniśmy wszyscy zachęcać naszych znajomych, aby swe córki zapisały do tej szkoły i dali im możność nabycia wiadomości w zakresie 6 klas gimnazjalnych, a zarazem wiadomości życiowych, każdej kobiecie potrzebnych. Dziewczynki niech zachęcają swoje koleżanki. Im więcej będzie uczennic, tem pewniejszy będzie był i rozwój tej szkoły. Zapisywać się można do klasy czwartej po ukończeniu 7-go oddziału szkoły powsz. w obecnym roku lub w ubiegłym. Do klasy piątej i szóstej przyjmuje się na podstawie odpowiedniego świadectwa z gimnazjum lub innej szkoły wydziałowej, wreszcie na podstawie egzaminu wstępnego.

Ze względu na zlikwidowanie w tym roku szkół wydziałowych w innych miastach, zarząd szkoły wspólnie z Opieką Rodzicielską liczy się z koniecznością przyjęcia wszystkich zgłaszających uczennic. W razie potrzeby gotowimy zająć się wyszukaniem odpowiednich stancji i zapewnić dziewczynkom domową opiekę.

Wszelkich informacji można zasięgnąć do 25 sierpnia br. codziennie w godzinach urzędowych w inspektoracie szkolnym w Wąbrzeźnie, przy ul. Dąbrowskiego l. 1., a później w kancelarii szkolnej. Pisma prowincjonalne prosimy o powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

„Głos Wąbrzeski” się tłumaczy...

Bardzo nieudolnie tłumaczy się i sanatorów w obronę bierze „Głos Wąbrzeski” (nr. 90) w związku z artykułem naszym p. n. „Denuncjacje i kopanie dołków, to specjalności sanatorów”. Usiłuje bowiem wykręcić się ze sprawy sianem, odwraca kota w miechu, boleje nad męzatkami, redukowanemi z posad, nad które mi endecja litować się, według niego, nie chce, i usiłuje osłabić mocne wrażenie, jakie artykuł nasz, oparty na poważnym materiale źródłowym wywarł wśród społeczeństwa, a zwłaszcza w kołach nauczycielskich.

Okoliczność, że np. posady nauczycielskiej w W. Radowiskach nie obejmuje ostatecznie „obywatel — komendant” Milewski, proponowany na nią w liście z d. 17. 6. 31, absolutnie siły argumentów naszych nie osłabia ani horrendalności denuncjacji, przez „Głos” „drobną sprawą” nazwanych, nie umniejsza. Nieładne natomiast światło rzuca na „Głos Wąbrzeski” usiłowanie wykazania, że w sprawie emerytury p. Dębskiego nikomu się nie dzieje krzywda, wbrew lepszemu przekonaniu i przeciwnym wiadomościom. Ale taki już los „Głosu”. Skoro sanacji zaprzędał ciało, oddać jej musi i duszę i negować, chociaż wie co innego. Próby zaś podania w wątpliwą wiadomości naszych się nie powiodą, o czem „Głos” i jego i „Depka” patronowie i „piastuny” będą mieli możność przekonać się niebawem.

„Głos Wąbrzeski” w każdym bądź razie głównej sprawie, faktowi denuncjacji, zaprzeczć nie może. A to społeczeństwu i nam wystarcza.

Krajowy towar jest najlepszy, w nim duch i praca polska!

Min. Czerwiński przed zgonem pojednał się z Bogiem.

Katolicka Agencja Prasowa pisze pod datą 5 bm. w związku ze zgonem min. oświaty:

— „W dniu 4 sierpnia rb., prawie w tydzień po ciężkiej operacji, dokonał pielgrzymki ziemskiej minister Czerwiński.

Jeżeli nie godziliśmy się z nim nieraz za życia — była to kwestja zasad. Tem ohotniej zaznaczamy dzisiaj, że minister Czerwiński na łożu śmierci pogodził się z Bogiem.

Kilka godzin przed śmiercią odbyła się na żądanie rodziny w intencji chorego msza św. przed obrazem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w kościółku oo. redemptorystów. Następnie o. Piotrowski, redemptorysta, udzielił choremu absolucyj i ostatniego Olejem św. namaszczenia. Chory kilka razy przed śmiercią całował krzyż i z krzyżem w ręku umarł.

Parę dni przed śmiercią do chorego napisał list ks. nuncjusz apostolski, Msgr. Marmaggi, w którym, wyrażając swe żywe współczucie, wskazywał na miłość i miłosierdzie Boże i dodawał otuchy. Chory, wzruszony głęboko, przesłał ks. nuncjuszu najgorętsze wyrazy wdzięczności.

Pogrzeb ś. p. Czerwińskiego odbył się w piątek dnia 7 bm.

Wielki pożar w Ostrowitem.

Golub, 5. 8. tel. wł. — W środę 5 sierpnia br. około godziny 8 rano wybuchł niespodzianie pożar w Ostrowitem pod Golubiem w zagrodzie p. Feliksa Hołody, właściciela 120-morgowego gospodarstwa. Nieruchomość położona jest w środku wsi obok remizy strażackiej przy szosie Kowalewo — Kowalewo. Na miejsce niebezpiecznego żywiołu przybyli między innymi straż pożarne z Ostrowitego, Podzamku, Golubia, Chelmońca, Kiełpin, Kowalewa i t. d. Ogień zajął oborę, stodołę oraz część domu mieszkalnego, złączonych jednym dachem. Z obory i stodoły zostały tylko mury. Wraz z stodołą spłonęło siano czy konieczyzna; zboża nie było. Znaczne straty pokryje ubezpieczenie. Przyczyna pożaru nieznana. (a)

Nieszczęśliwy wypadek na morzu.

Gdynia, 5. 8. tel. wł. — Dnia 4 bm. po południu Kazimierz Szulc z Poznania wyjechał w towarzystwie 2 kolegów łódką na morze. Będąc nietrzeźwym wychylił się z łódki i wpadł do wody. Uratowanie tonącego było niemożliwe. Mimo natychmiastowych poszukiwań zwłok topielca jeszcze nie znaleziono. (k)

Zwierzę spowodowało śmierć człowieka.

Biała Krakowska, 5. 8. — W dniu wczorajszym w Szczyrku miał miejsce niezwykle tragiczny wypadek. Gościńcem szedł niejaki Antoni Marek, prowadząc uwiązane na sznurze byka. Zwierzę na widok autobusu spłoszyło się, w momencie zaś, gdy autobus nadjeżdżał, byk rzucił się tak nieszczęśliwie, iż Marek upadł pod koła autobusu, które strzaskaly mu czaszkę, powodując śmierć na miejscu.

Co słyhać w rządzie?

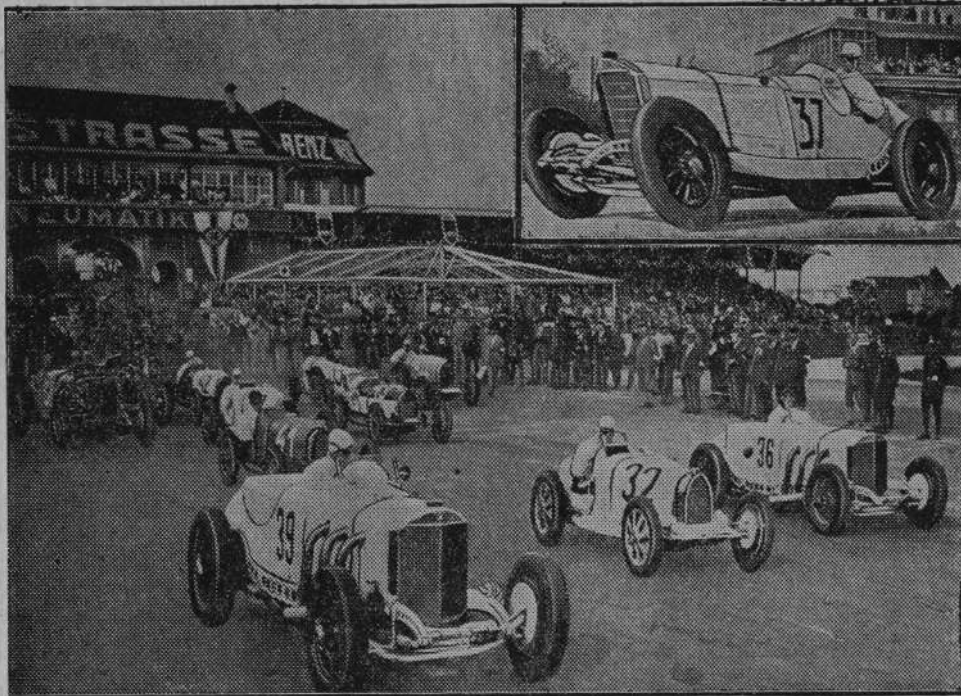
Warszawa, 5. 8. tel. wł. — W związku z powrotem do Warszawy wielu członków rządu, spodziewane jest pewne ożywienie życia politycznego.

Wiadomość o powrocie wiceministra skarbu plk. Koca z Paryża, okazała się przedwczesną. Powrót p. Koca oczekiwany jest niebawem. Z kół zbliżonych do rządu zapewnijają, że misja p. Koca w Paryżu miała charakter wyłącznie „obserwacyjny” i że celem jej było narazie tylko zorientowanie się w sytuacji, panującej na francuskim rynku finansowym i w wynikających stąd możliwościach kredytowych.

Powrót Prezydenta Rzplitej z Wisty do Warszawy spodziewany jest w końcu przyszłego tygodnia.

Komornicy — urzędnikami państwowymi?

Warszawa, 6. 8. tel. wł. — Podobno rząd nosi się z zamiarem przekształcenia komorników na urzędników państwowych. Rządowi ma chodzić o to, że komornicy, pobierają procenty od przeprowadzonych licytacji, zarabiają od 8 do 10 tys. złotych miesięcznie. Po upaństwowieniu czynności komorników rząd wypłaciłby im skromne pensje, a reszta zarobku komornika szłałaby do skarbu państwa.



Międzynarod. wyścigi samochodowe

odbyły się w tych dniach w Avus pod Berlinem. U góry w prawym rogu „demon szybkości” Włoch Rudolf Caracciola, zwycięzca w wyścigach.

„Czekiści” urządzili rzeź katolików.

Wilno, 4. 8. — Cała prasa wileńska notuje w pismach dzisiejszych niezwykle bestjalstwo oddziału G. P. U. na terytorjum sowieckim w pobliżu granicy sowieckiej. Z pogranicza w rejonie Dżisny donoszą o strasznej rzezi katolików, modlących się w prowizorycznej kaplicy, znajdującej się na skraju miasteczka Wietrino. Lotny oddział G. P. U. pod dowództwem niejakiego Jurgensa wpadł do stodoły i począł rąbać szablami bezbronnymi modlących się, zebranych w liczbie 200 o-

sób. Żołnierze zamordowali 7 osób, ranili ciężko 14 i aresztowali 145.

Napad ten wywołał panikę wśród ludności katolickiej. Naczelnik miejscowego G. P. U. miał oświadczyć następnego dnia, że otrzymał informacje o tajnym zebraniu kontrrewolucjonistów i dlatego wysłał żołnierzy, a opór, wyrażający się w odmowie otworzenia drzwi, zdenerwował wojsko i to było przyczyną nieszczęścia. Mimo tych wyjaśnień, aresztowanych nie wypuszczono. Grozi im zesłanie.

A redukcje przeprowadzane są w dalszym ciągu...

Około 6 000 urzędników państwowych bez pracy.

Warszawa, 5. 8. tel. wł. — Związki urzędnicze ukończyły prowizoryczne obliczenie, celem ustalenia liczby wymówień funkcjonariuszów państwowych w dn. 1 sierpnia. Według tych obliczeń, redukcja dotknie co najmniej 6 tys. funkcjonariuszów państwowych. Wymówienia otrzymali głównie urzędnicy kontraktowi, oraz prowizoryczni.

Poza tem wielu pracownikom etatowym zaproponowano zmianę stosunku prawnego - publicznego na kontraktowy, wzamian za co obiecywano im pozostawienie ich w służbie państwowej.

W Zagłębiu Dąbrowskim w dalszym ciągu trwają redukcje nauczycieli i urzędników.

W Wilnie w dyrekcji robót publicznych zredukowano pracowników kontraktowych, w sądach — apelacyjnym i okręgowym zredukowano 20 proc. personelu, w urzędzie wojewódzkim zredukowano 20 urzędników.

Na Górnym Śląsku trwają w dalszym ciągu masowe redukcje robotników w przemyśle hutniczym, metalowym itd.

W Tow. Akc. „Zawiercie” zredukowano 1900 robotników.

Zapatrywania francuskie na politykę niemiecką.

Mądry artykuł publicysty w dzienniku „L'Ordre”.

Paryż, 5. 8. — Emil Bure w dzienniku „L'Ordre” omawia ewolucję, jaką od wojny r. 1870 przeszła Francja na drodze zbliżenia z Niemcami. Według Emila Bure zbliżenia tego pragnęli wszyscy mężowie stanu trzeciej republiki. Realizacja tego dążenia była niemożliwa przez zagarnięcie Alzacji i Lotaryngii przez Niemcy. Wojna 1870 r. nie była tak straszna, jak wojna 1914 r. Niejeden Francuz oślniony był zrzeczością Bismarcka, który potrafił wprowadzić do porozumienia francusko — niemieckiego, wówczas, gdy leader francuski Jaures wal-

czył o porozumienie angielsko - francusko-niemieckie. Próby te jednak spełzyły na niczem. Przed wojną między Francją a Niemcami znajdowała się przepaść nie do przebycia, w postaci Alzacji i Lotaryngii.

Dziś Francja odzyskała swe utracone prowincje, lecz nie wpłynęło to bynajmniej na uczynienie łatwiejszym zbliżenie między obu narodami. Rząd niemiecki uzależnia zbliżenie od rewizji traktatów w według swych życzeń. „Otóż, pisze w zakończeniu Emil Bure, gdyby traktaty zostały poddane rewizji, pożegnać by się należało z niepodległością Francji, ukonstytuowałyby się federacja europejska z Berlinem jako stolicą. Pax germanica zapanałaby nad Europą i światem całym”.

Wychodźcy polscy we Francji padają ofiarami oszustów!

Dlaczego ambasada i konsulaty nasze nie otoczą emigrantów należyłą opieką?

Ze nieświadomieni i pozbawieni należytej opieki wychodźcy polscy we Francji ciągle jeszcze padają ofiarami sprytnych oszustów, dowodzi wiadomość, podana przez dziennik francuski „Le Reveil du Nord” w num. z dn. 31. 7. br.:

— „W lipcu 1930 r. niejaki Eugenjusz Corneille otworzył biuro przy Avenue Raoul - Briquet w Lens i na drzwiach przybił tablicę z napisem: „Stowarzyszenie Robotnicze dla budowy tanich domów, według ustawy z 1 lipca 1901 r. — Ubezpieczenia”.

Corneille zdołał zdobyć sobie szybko liczną klientelę, głównie pomiędzy ludnością polską. Nienauczonych wielu przykremi doświadczeniami górników polskich, Corneille hudił różnymi obrazami przyszłości, dowodząc im, że staną się właścicielami, bo on tanim kosztem wybuduje im domy na swym własnym terenie w Montbeliard (Doubs), gdzie można także znaleźć łatwo pracę dobrze opłacaną. Przedkładał im nawet plany tych terenów i domów.

Wielu Polaków, obalamuonych ta-

kiemi obietnicami, dało się naciągnąć na znaczne kwoty.

Pomiędzy innymi ofiarami oszusta znajdował się niejaki p. Kubasik z Neoux les Mines, który przeczytawszy ogłoszenie w gazecie udał się do Corneille'a w styczniu 1931 r. Oszust zabrał go do Montbeliard, kazał mu sobie wybrać odpowiedni teren, a p. Kubasik wpłacił mu u notariusza 6 tysięcy 150 fr.

Pod koniec maja Corneille zawiadomił p. Kubasika, żeby porzucił swą pracę i wyjechał do Montbeliard, gdzie ma zapewnione zajęcie płatne 4 fr. za godzinę, a także jego żona, córka i siostra miały znaleźć pracę.

W p. Kubasiku powstała nieufność i wysłał do Montbeliard swego szwagra p. Cudzika, aby stwierdzić, czy twierdzenia Corneille'a są prawdziwe. Cudzik zbadał wszystko dokładnie i napisał do szwagra, że Corneille jest oszustem, nie posiada żadnego terenu, a pracy w Montbeliard nie znajdzie się z powodu bezrobocia.

P. Kubasik stracił tymczasem pracę i udawszy się do Corneille'a, zażądał zwrotu wpłaconych pieniędzy, bo znajduje się bez pracy i mieszkania. Corneille znalazł na to radę i mówi:

— „Właśnie mam u siebie mieszkanie wolne, więc może pan tu zamieszkać. 3 tysiące franków zwrócę panu 1 lipca a resztę 15 lipca, bo wszystkie pieniądze mam zaangażowane w interesach”.

Kubasik zamieszkał więc przy Avenue Raoul Briquet, lecz z nadejściem terminu Corneille pieniędzy nie zwrócił. Polak zrozumiał wtedy, że został oszukany i wniósł skargę do prokuratora w Bethune.

Wszystko dochodzenie, które wykazało, że Corneille działał na własną rękę, żadnych terenów nie posiadał a pod czas swej oszukańczej działalności wyłudził od robotników, głównie Polaków, około 500 tysięcy franków.

Oszusta aresztowano, lecz pieniędzy swych zapewne nigdy zpowrotem nie zobaczą, bo Corneille zeznał, że wszystko wydał.

Zapytujemy, co robi ambasada polska w Paryżu i co robią konsulaty polskie we Francji?

Czy nie lepiej było, zamiast zasilać rozbijackie pisma sanacyjne na wychodźtwe funduszami, płynąciami z kieszeni podatnika polskiego, — zorganizować opiekę nad emigrantem?

Wesoły senat.

Pomysł b. pos. A. Piaseckiego.

Ukazała się broszura publicysty sanacyjnych pism konserwatywnych, p. A. Piaseckiego o zagadnieniu Senatu. W broszurze tej p. Piasecki podaje między innymi własny pomysł tworzenia Senatu.

— „50 senatorów wybiera Sejm: 25 absolutną większością głosów w głosowaniu na listy, i 25 — w głosowaniu proporcjonalnym.

50 kooptuje Senat z pośród kandydatów przedstawionych w potrójnej liczbie przez sejmiki wojewódzkie i rady miast wydzielonych z województw w głosowaniu proporcjonalnym z poza swego grona.

50 senatorów kooptuje Senat większością głosów na wniosek swych wielkich komisji z pośród fachowców w poszczególnych gałęziach administracji.

50 mianuje, na wniosek rządu, Prezydent, z pośród kandydatów, przedstawionych mu w potrójnej liczbie przez uprawnione do prezentowania kandydatów zrzeszenia.

50 senatorów ma prawo mianować Prezydenta Rzeczypospolitej dowolnie.

Byli Prezydenci Rzplitej i Prymas Polski, marszałkowie i byli prezesi Senatu, zasiadają dożywotnio w Senacie. Byli prezesi Rady ministrów, jeżeli sprawowali ten urząd przez 3 lata, mają prawo udziału w obradach Senatu z głosem doradczym.”

Pomysł ten jest niewątpliwie nowy i oryginalny. Toteż słusznie „Gaz. Warszawska” dodaje do niego, oczywiście dla żartu, następujące poprawki:

— „50 senatorów wybiera Sejm, w tem 40 deleguje klub rządowy a z pozostałej reszty 90 proc. przypada największemu klubowi, a 10 proc. wybierają inne kluby systemem proporcjonalnym. 50 senatorów wybierają czytelnicy prasy rządowej według ordynacji wyborczej, przewidzianej dla wyborów „Miss Polonji”.

50 senatorów wyznacza Dyrekcja Loterii Państwowej z pośród tych, którzy wygrali losy w ciągnięciu, następującem bezpośrednio po wygaśnięciu kadencji lub rozwiązaniu Senatu.”

Dalej jak w szkicu Piaseckiego.

Wstąp do O.W.P.!

Mimo zakazów Amerykanie piją!

Światła i cienie amerykańskiej ustawy przeciwalkoholowej.

Trudno mówić o czemś, czego niema, a co, jednocześnie jest. Tak właśnie ma się sprawa z prohibicją amerykańską. Oficjalnie istnieje w Stanach Zjednoczonych prohibicja, chociaż ogół mieszkańców tego kraju własnym tajemnym przemysłem zdobywa sobie bez wielkich zachodów upragniony alkohol i systematycznie upija się nim. Słusznie tedy postąpił p. H. Grabiański biorąc jako tytuł do swej ostatnio wydanej książki „Ekonomiczne skutki ustawodawstwa prohibicyjnego w Stanach Zjednoczonych A. P.“. Istotnie, mówiąc o prohibicji należy starannie odróżniać znaczenie ustawy prohibicyjnej od właściwej abstynencji ludności. Ustawa istnieje, cięży nad państwem i nad krajem, natomiast abstynencji napewno nikt nie spotka śród ogółu mieszkańców U. S. A. Ustawa prohibicyjna wogóle minęła się ze swem przeznaczeniem. Miała ona za za-

danie „umoralnić“ Amerykę, jednakże przy czyniła się znakomicie do przekupstwa, do oszustwa społecznego, do przemytnictwa, do lekceważenia wreszcie postanowień państwowych. Ustawa, której nikt nie przestrzega — jest demoralizowaniem społeczeństwa i ośmieszeniem państwa. Nadzieje „uzdrowienia“ Ameryki również zupełnie zawiodły. Ludzie piją, jak pili przed 1920 rokiem, z tą jednak różnicą, że z każdym rokiem trwania ustawy prohibicyjnej mnożą się zatrważające wypadki zatrucia alkoholem „własnego wyrobu“, trucizną sprzedawaną przez tysiącznych spekulantów, jako „europejskie, oryginalne“ wódki i wina. Na tle tej ustawy dochodzi też do ostrych walk politycznych. Ma ona zapalonych obrońców, ma też namiętnych przeciwników. Walki toczą się z coraz większym napięciem.

Szkola dla przyszłych milionerów.

I milionerowie powinni się wiele uczyć. — Tak mówią sobie w Anglii.

Bank Angielski łącznie z magnatami handlu i przemysłu brytyjskiego finansuje szczególnego rodzaju przedsięwzięcie pod postacią szkoły dla milionerów w Londynie, która już z początkiem bieżącego roku szkolnego zostanie otwarta. Od szeregu lat naczelne władze bankowe oraz przedstawiciele firm handlowych i zakładów przemysłowych w Anglii rozmyślali nad koniecznością odpowiedniego przygotowania zastępu młodzieży na przyszłych „królów“ handlu, przemysłu i bankowości brytyjskiej. Owocem narad w tej sprawie jest właśnie założenie szkoły. Umżliwił ma ona młodzieńcom najbardziej uzdolnionym osiągnięcie po jej chlubnym ukończeniu najwyższych stanowisk kierowniczych w świecie bankowym, handlowym i przemysłowym. Na wybór kandydatów do szkoły nie będzie miała wpływu sprawa

ich pochodzenia, majątku czy stanowiska społecznego ich rodziców. Rozstrzygać tu będą wyłącznie osobiste zdolności. Szkoła stanowić będzie sekcję „londyńskiej szkoły ekonomicznej“. Wykłady będą przeważnie oparte na doświadczeniach praktycznych. Wobec tego, że handel, bankowość i przemysł wymagają do kierowania nimi jednostek o szerokich horyzontach myślowych intuicji i zdolności szybkiego orientowania się, program szkoły został opracowany z uwzględnieniem ogólnego przygotowania i z wykluczeniem specjalizacji. Liczba uczniów ograniczona została do trzydziestu. Wyboru ich z pośród zastępu kandydatów dokona komitet, składający się z przedstawicieli świata akademickiego i delegatów firm, które sfinansowały „szkołę przyszłych milionerów“.

Potwory głębin morskich

i ich życie podpatrzone przez człowieka, dzięki jego wynalazczości.

Odwieczną tajemnicą osłonięty jest świat, pograżony w odmętach morskich. Co się dzieje w głębinach — stu, dwustu, tysiąca metrów — dokąd nie zdołał dotąd dotrzeć żywy człowiek? Zdawałoby się, że pytanie to na zawsze pozostanie bez odpowiedzi. Atoli, jeżeli wierzyć doniesieniom pism amerykańskich, niebawem ciekawe oko ludzkie zdolne będzie wejrzeć i do najbardziej przepastnych czeluści wodnych. Oto niejakiemu Mack-Sennet'owi udało się po wielu latach mozolnego trudu, skonstruować aparat fotograficzny, co w rodzaju „podwodnego kodaka“, zapomocą którego możliwym jest „podpatrywanie“ życia mieszkańców nizin oceanu. Odnośnie zdjęcia fotograficzne, wyświetlane na ekranie, były wręcz rewelacyjne, i wytłumaczyły niejedną objaw, który dotąd pozostawał zagadką. Najbardziej interesujące były szczegóły, dotyczące bytowania ryby-olbrzyma, zwanej „miecznik“. Potwór ten, żyjący w wodach podzwrotnikowych, osiąga wielkości 20 stóp i należy do największych okazów fauny morskiej. Urządzając połow na tę rybę, zarzuca się linkę, umieszczając na haku jako przynętę, dużą makrelę lub rybę latającą „baracuda“, wagi kilku funtów. Miecznika jednak nielato dostać na haczyk i silne

szarpanie linki nie dowodzi jeszcze, że zwierzę haczyk połknęło. Oto jak kamera podwodna ujawniła, miecznik pochwytywszy przynętę w szczęki, pędzi z nią przed siebie, nieraz kilkadziesiąt metrów. Wkońcu połyka rybę wraz z haczykiem, a poczuwszy w żołądku żalazo, wypływa na powierzchnię i daje susa w powietrze. Skoki te, powtarzane nieskończoną ilość razy, stanowią poważne niebezpieczeństwo dla łodzi rybackich.

Niemniej ciekawy jest stosowany przez miecznika sposób zdobywania sobie pożywienia. Oto wpada on zniemacka w rój makreli, lub innych ryb, pojawiających się w stadach, i stara się możliwie największą ich ilość zranić swym groźnym mieczem, poczem zabiera się do pożerania ofiar. Znamienne jest, że w takich biesiadach biorą prawie zawsze udział rekiny, niewiadomo skąd nagle przybyłe.

Od dłuższego już czasu czynione są starania uchwycenia obiektywem kamery podwodnej, jednej z najstraszniejszych scen z życia mieszkańców morskich, mianowicie walki wieloryba z jego najgroźniejszymi wrogami, miecznikiem i rekiniem, atakujących olbrzyma wodnego zwykle wspólnymi siłami.

Z krainy dziwów i ciekawości.

Nagrody Carnegie'ego.

Dorocznym zwyczajem odbyło się niedawno w Sztokholmie uroczyste wręczenie nagród fundacji Carnegie. Nagrody Carnegie udzielane są osobom, które z narażeniem własnego życia niosły pomoc bliźniemu, znajdującemu się w niebezpieczeństwie. Wśród tegorocznych laureatów fundacji szczególną uwagę zwracała dwunastoletnia dziewczynka, Judyta Anderson, która uratowała od śmierci tonącego starca. W nagrodę za bohaterski czyn otrzymała dziewczynka złoty zegarek i 500 koron na kształcenie się. Dane statystyczne fundacji Carnegie wykazują, iż dzieci i młodzież szkolna wyprzedzają dorosłych w miłości bliźniego i gotowości do bohaterskich czynów odwagi. Na 19 tegorocznych laureatów 16 stanowią dzieci i młodzież w wieku szkolnym. W latach ubiegłych działało podobnie.

Czy samoloty szkodzą zdrowiu?

Samolot, jako środek komunikacyjny, budzi u wielu osób obawę ze względu na możliwość niedyspozycji fizycznej i psychicznej. Lęk ten nie jest uzasadniony, gdyż chodzi o zdrowie, gdyż przelot nie wpływa ujemnie na samopoczucie pasażerów i nie wywołuje objawów zaburzeń ze strony organów wewnętrznych.

Oto, co pisze dr. Drozdowicz w organie Związku Lekarzy Państwa Polskiego: „Nowiny Społeczno-Lekarskie“:

— „Co się týczy wpływu na zdrowie, człowiek chory (nie obłożnie) zarówno jak i zupełnie normalny ryzykuje co najwyżej torsję, zdarzającą się stosunkowo rzadko i trwającą niedługo.



—

Statek towarowy który zderzył się z torpedowcem w czasie manewrów floty niemieckiej w Swinojściu!

—

Tak zwane zawroty głowy, męczące niektórych ludzi już na stosunkowo niewielkiej wysokości ponad ziemią, nie występują w aeroplanie zupełnie: okazuje się, że dla wywołania tego objawu potrzebna jest bezpośrednia styczność z ziemią wyniosłości, na której znajduje się dany osobnik.

Obawa przed czemś nieznanym, lęk, przeżywania nowych silnych wrażeń bez wyrobionych jeszcze utartych dróg psychicznych — oto są przyczyny abstynencji.

Trzeba przezwyciężyć pierwszy naturalny lęk, trzeba stanąć ponad nim i wykonać jeden choćby króciutki lot, aby zachęcić się do następnych. Później już przychodzi o bycie się, przyzwyczajanie i wielkie w rezultacie upodobanie. Lekarz, który sam przeszedł ten trening psychiczny, te poprawki wykonał, przekonowująco i lekko opamiętuje obawy swego pacjenta. A tych obaw nie należy się wstydić: nie mówiąc o rzadkich wyjątkach, tylko ludzie tępi i pozbawieni fantazji nie obawiają się niczego, ich odwaga nie wymaga pewnej, że tak powiem, autokultury, pewnej walki dla przezwyciężenia instynktu zachowawczego, który przedewszystkiem dąży do osłonięcia się przed niebezpieczeństwem, przeczuczanem w każdym nowym zjawisku.“

Kotwica Kolumba.

Dwutygodnik francuski „Monte et voyages“ donosi o wzruszającym epizodzie, który miał ostatnio miejsce na wystawie kolonialnej w Paryżu.

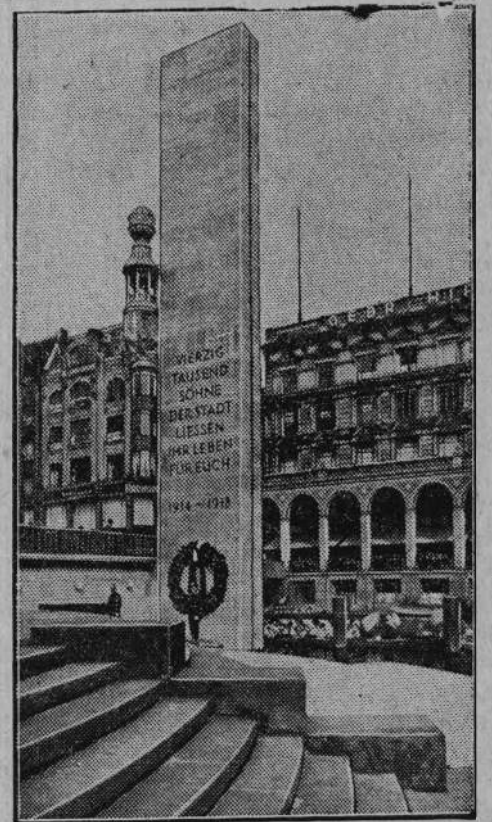
P. Maillard, minister w Haiti, i p. Liautaud, delegat rządu tego kraju, złożyli na ręce marszałka Lyautey i generalnego komisarza Olliviera, na czas trwania wystawy, talizman narodowy — kotwicę Krzysztofa Kolumba.

Drogocenna ta pamiątka po raz drugi opuściła Haiti. Celem jej pierwszej podróży była wystawa w Chicago. Pewien Amerykanin ofiarował za nią wówczas 25 milionów fr., lecz rząd Haiti nie przyjął tej fantastycznej propozycji.

Kotwica pochodzi z okrętu „Santa Maria“, na którym Krzysztof Kolumb opuścił port Palos.

W nocy z 24 na 25 grudnia 1492 r. okręt uległ rozbiciu na północnym wybrzeżu Haiti. Na pomoc rozbitek przybył okręt „Cacique-Guadnagarie“. Ze szczątków okrętu zbudował sobie Kolumb mały bastion, w którym złożył kotwicę.

W ten sposób przeniesiona na ląd stała się ona cenną pamiątką Rzeczypospolitej Haiti.



Pomnik poległych w Hamburgu.

W Hamburgu wystawiono pomnik ku czci 40 000 poległych w wojnie światowej hamburczyków. Mało im jeszcze tych hekatomb krwi, złożonych na ołtarzu Molocha wojny, to chcą Niemcy rozdmuchać nowy pożar wojny.

Maszyny piekielne w wagonach kolejowych.

Białogród, 4. 8. — Agencja Avala donosi: W wagonie bezpośrednim, kursującym pomiędzy Monachium a Zagrzebem, miał miejsce przedwczoraj o godzinie 21.30, w chwili, gdy pociąg wjeżdżał na stację Zemmin — Nowygrad, wybuch, który spowodował śmierć dwóch pasażerów. Jedną z ofiar jest dziecko profesora Brunetier, druga dotychczas nie została zidentyfikowana. Wobec tego, że przedsięwzięte dotychczas środki ostrożności okazały się niewystarczającymi dla przeszkodzenia podobnym wypadkom, oraz celem uniemożliwienia powtórzenia się ich na przyszłość, ministerstwo komunikacji, poza wszystkimi innymi dotychczas zastosowanymi środkami, zarządziło, ażeby wszystkie wagony komunikacji bezpośrednio, przybywające z zagranicy, były za-

trzymywane na stacjach granicznych i ażeby na terytorjum Jugosławii kursowały jedynie wagony jugosłowiańskie.

Działając zgodnie z tem zarządzeniem wczoraj, rano o godz. 6.50 na pogranicznej stacji Jasenice odczepiono 2 wagony, które nadeszły z terytorjum Austrii. Natychmiast zarządzona inspekcja obu wagonów doprowadziła do wykrycia w jednym z tych wagonów zawiązaną, zawierającą 5 paczek materiałów wybuchowych oraz numer „Neues Wiener Journal“ z rozkładem jazdy pociągów austriackich. Jednakże pomimo wykrycia i usunięcia materiałów wybuchowych, o godz. 12 min. 50 w południe miała miejsce we wzmiankowanych wagonach eksplozja, która zniszczyła przedziały 1-ej i 2-ej klasy.

Ze względów oszczędnościowych zbrodniarza mianowano szefem policji.

Na dziwaczny pomysł wpadły amerykańskie władze w miejscowości Wheelwright; żył tam niejaki Bad John Hall; w młodocianym wieku był on już oskarżony 7 razy o morderstwo, ale zawsze udało mu się uniknąć kary. Sądy bowiem, z braku dowodów winy zwalniały go od odpowiedzialności, chociaż ogólnie wiadano, że przypisywane mu morderstwa, jego własnie były dziełem. Władze powiatowe pragnąc o s z c z e d z i ć kosztów procesu, a także sądząc, że to tylko nawróci zbrodniarza, mianowały go s z e f e m policji w Wheelwright i szeryfem powiatu Floyd.

Będąc już na wysokim stanowisku urzędnika policji, Hall zabił jeszcze kilku ludzi, ale nigdy nie był pociągany za to do

odpowiedzialności, jako że p. szeryf miał zawsze rację. Bad John Hall określał się jako typ zdecydowanego degenerata, awanturnika i pijaka. W obawie przed zemstą, nosił on na piersiach stalowy pancerz, którego na łożu śmierci nie pozwolił zdjąć z siebie. Po śmierci Halla, która właśnie niedawno nastąpiła, zawezwano kowala, który rozkuł go ze stalowych blach. Do ostatniej też chwili swego żywota Hall nie chciał rozstać się z dwoma wielkimi i wiecznie nabitemi rewolwerami.

Zmarły szeryf — zbroj był prawdziwym postrachem całej okolicy, toteż po jego śmierci mieszkańcy powiatu i sąsiednich okolic Floyd odetchnęli z ulgą. Sensacją dla mieszkańców Floyd było ukazanie się na pogrzebie groźnego opryska, trzech jego przystojnych żon i 30 dzieci.

Czy jest jakieś państwo, któreby zechciało naśladować ten przykład ze względów „oszczędnościowych“?

Walki polityczne w Niemczech.

Berlin, 5. 8. — Między policjantem a kilku robotnikami wywiązała się w Halle ostra bójka, podczas której policjant ciężko postrzelil jednego z uczestników walki. Ranny zmarł w czasie przewożenia go do szpitala. Narazie brak dalszych szczegółów motywów, dla których doszło do krwawego zajścia. Również w Duisburgu doszło do starcia między hitlerowcami i komunistami. Ofiarą walki padł 1 hitlerowiec i 1 przechodzień. Następnie wywiązała się również strzelanina między uczestnikami bójki a policją.

W niedzielę, dnia 9. VIII, o godz. 2-jej

Wielka zabawa ogrodowa Towarzystwa Ludowego

w ogrodzie przy mleczarni.

Wstęp tylko 50 groszy!!!

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Sobota: Cyrjaka.
Niedziela: Romana.
Poniedziałek: Wawrzyńca.

© **Dyżur lekarski.** W przyszłą niedzielę, dn. 9. 8. udzielać będzie pomocy lekarskiej członkowi Powiatowej Kasy Chorych w wypadkach nagłych p. dr. Podlaszewski, lekarz kasowy.

© **Osobista.** Starosta powiatowy p. Suchecki bawi na urlopie wypoczynkowym. Zastępuje go p. wicestarosta Cwinarowicz.

© **Cyganie na jarmarku.** Na jarmark na konie i bydło, jaki się odbył we wtorek w naszym mieście, zjechała także banda Cyganów. Cyganie „kombinowali” przy koniach, cyganki zaś włóczyły się po domach, wróżyć i kradnąć. W jednym wypadku pobili się dwaj Cyganie. Bójce położyła kres policja. Po jarmarku Cyganie odjechali w kierunku Torunia. W nocy na środę obozowali w lesie pod Ryńskiem.

© **Zebrań Ochotniczej Straży Pożarnej.** Miesięczne zebranie członków Straży Ochotniczej odbyło się dn. 4 bm. o godz. 20 na sali Strażnicy. Po zagajeniu zebrania przez p. Pokorowskiego omawiano sprawę wprowadzenia nowej komendy. Ustalono, że do dnia 24 bm. winni wszyscy podoficerowie Straży zdać egzamin z umiejętności wydawania komend przy pomocy znaków. Po załatwieniu spraw finansowych i innych wewnętrznych, zebranie zakończyło się o godzinie 21,30 wieczorem.

© **Zebrań Bezrobotnych Pracowników Umysłowych** odbyło się w środę, dn. 5 bm., o godz. 17,30 w lokalu p. Klimka. — Omawiano sprawę współpracy ze Związkiem Bezrob. Pracown. Um. w Toruniu, do którego w wyniku dyskusji postanowiono przystąpić, oraz sprawę starań o zasiłki z magistratu.

© **Uwaga, cyklisi!** W niedzielę, dn. 9. bm., odbędzie się wycieczka Tow. Cyklistów „Pogoń” rowerami do lasu w Dębowej łące. Zbiórka do wyjazdu przed mieszkaniem prezesa na ul. Pomorskiej.

© **Aresztowany za napad.** W ub. wtorek aresztowany został i odtransportowany do Radzyna Kazimierz Wierzbicki z Wąbrzeźna jako podejrzany o dokonanie napadu na mieszkanie p. dr. Hofmana w Radzynie.

© **Zebrań inwalidów.** W ubiegłą niedzielę odbyło się miesięczne zebranie Koła Zw. Inw. Woj. R. P. w lokalu p. Markuszewskiego, przy udziale licznych członków. Przewodniczył prezes p. Skrzypczak. Na zebraniu m. in. wybrano delegację na zjazd inwalidów do Grudziądza w osobach St. Skrzypczaka, Redliaka i Góralskiego.

© **Sprawozdanie z zebrań Tow. Gimn. „Sokół” i Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo** zamieścimy w numerze następnym.

© **Wielka zabawa Towarzystwa Ludowego** odbędzie się, jak zapowiadają affsze, w przyszłą niedzielę w ogrodzie p. Twardowskiego. Przygotowane są najrozsłabsze i oryginalne niespodzianki, a wielka ilość przeróżnych cennych wygranych zachęcać będzie do nabywania tanich losów „Loterji fantowej”. Pogoda dopisuje ponad wszelkie spodziewanie i do niedzieli napewno zmianie nie ulegnie.

Należy więc oczekiwać, że zabawa ogrodowa Tow. Ludowego uda się pod każdym względem, a zwłaszcza, że dozna poparcia ze strony miejscowego obywatelstwa, które się w niedzielę zjawi tłumnie w ogrodzie. — Wstęp do ogrodu tylko 50 groszy. Podczas zabawy koncertować będzie znana orkiestra sokola pod dyr. p. Wróblewskiego. — Wymarsz członków z salki parafjalnej do ogrodu i początek zabawy o godz. 2-jej po południu.

Zatem na niedzielę obowiązuje wszystkich bez wyjątku w całem Wąbrzeźnie hasło: „Kto żyw, winien być w niedzielę na zabawie ogrodowej Towarz. Ludowego!”

© **Kino „Słońce”** wyświetla dziś i w sobotę wielki rekordowy program podwójny: wielki sensacyjny film wschodni, inscekwizowany na tle wspaniałej symfonii Czajkowskiego pt.: „Symfonia patetyczna” czyli „Zahia, córka szejka” oraz po raz ostatni przepiękny barwny film z życia czerwonoskórych „Odszczepienie”. Oryginalna indyjska inscenizacja muzyczna. Wstęp dla 2 osób na 1 bilet.

W niedzielę premiera wielkiego arcydzieła dźwiękowego wytwórni polskiej Muza-Film w Warszawie p. n.: „Uwiedziona” („Białe niewolnice”) z Z. Savanem, Marią Malicką, T. Olszą, Krystyną Ankiewicz i in. Ponadto piękny nadprogram.

© **Kino „Dwór Wąbrzeski”** wyświetla od piątku do poniedziałku wielki, rekordowy superszlagier obyczajowy pt.: „Miłość w kajdanach” z Anitą Dorris, Mary Del-schaft i Walter Slezakiem w rolach głównych. — Wstęp dla 2 osób na 1 bilet.

Dyrekcja kina dokłada starań, aby Szan. Publiczność najzupełniej zadowolili i w tym celu sprowadza tylko filmy pełnowartościowe. Takim filmem jest bezwzględnie „Miłość w kajdanach”.

Z Golubia.

Podwyższenie opłaty za prąd. Magistrat m. Golubia uchwalił podwyższyć opłatę za prąd elektryczny z 70 gr. na 80 gr. za kilowatogodzinę czyli o przeszło 14 procent. Podwyżka ta stoi w związku z obawą o niedobór budżetowy elektrowni miejskiej, a tem samem i miasta. Podwyższona opłata obowiązuje od dnia 1 sierpnia br.

Góż to za pogłoski? Po mieście krąży pogłoski, jakoby jeden z nauczycieli „ogniskowic” przy wydatnej pracy swego kolegi „ogniskowego” wydawał referencje o stopniu pracy państwowo - twórczej poszczególnych swych kolegów — nauczycieli. Czyżby zainteresowane czynniki dawały posłuch i respektowały zdanie i sąd ludzi o chwalebnych zasadach, którzy dopiero przed kilku miesiącami zdali nauczycielski egzamin kwalifikacyjny? — Człowieka, który zajmuje się nieciemnym denuncjatorstwem, przysłowie nazywa niechlujnym stworzeniem czworonożnym.

Zwolnienia, redukcje. Dwóch nauczycieli, a mianowicie pp.: Kaniecki St. i Wojciechowski ostrzyżać miało zawiadomienia o zwolnieniu ich ze służby w szkolnictwie.

Przesunięcie terminu święta Bractwa Kurkowego. Termin święta Bractwa Kurkowego, jakie odbyć się miało w niedzielę, dn. 2 sierpnia przesunięty został na dzień 14. i 15 sierpnia z powodu strzelania w tym dniu o godność króla bratniej organizacji w Brodnicy.

Na marginesie „wielkiego” festynu w Hamerze. W niedzielę, dn. 2 sierpnia, odbył się głośno zapowiedziany i hucznie reklamowany wielki festyn w Hamerze pod Golubiem celem przybliżenia z pomocą osadnikom i parcelantom sanatora p. Hillera. Rozmaite wielkości powiatu i sanacyjne wzięły udział w tym festynie. Publiczności

nie brakło: Golub i okolica zasiłły festyn ciekawymi ludźmi dobrej woli.

Na marginesie jednak festynu zaznaczyć trzeba brak wszelkiej organizacji, wskutek czego festyn wcale nie był „wielki”. Ze smutkiem już stwierdzić należy fakt, że piwo i wody mineralne organizatorzy wzięli z żydowskiej hurtowni dobrzyńskiej, mimo, iż bliższy Golub posiada polską hurtownię p. Dejewskiego. Ze strony zgromadzonej publiczności odzywały się z tego powodu słowa rozgoryczenia i pośpiecia. — Ale cóż! sanacja jest sanacją! Jeszcze raz dała dowód swego nieuctwa w sprawach społecznych i organizacyjnych. A kumoterstwo z Żydami to jej zasadnicza i nieodłączna cecha. Przy wyborach Żydzi dali sanacji swe głosy, sanacja przy festynie bierze od nich piwo!!!

Z pod harcerskiego znaku srebrnej linij. Z okazji rocznicy dziesięciolecia istnienia I. Golubskiej Drużyny Harcerskiej, jaka w tym roku przypada odbył się w niedzielę, 2 sierpnia, dalszy ciąg igrzysk sportowych drużyny, mianowicie zawody strzeleckie o tytuł mistrza drużyny. Strzelanie odbyło się na strzelnicy w godzinach przedpołudniowych, (broń małokalibrowa, odległość 50 m., postawa stojąca i leżąca). Przed strzelaniem krótki szkic historyczny drużyny przedstawił drużynowy Stanisław Witkowski. Wynik strzelania jest nast.: tytuł mistrza drużyny zdobył druż. Franciszek Mikołajczak, następnie miejsca zdobyli druhowie: Teodor Bieganski, Antoni Kadziński, Stanisław Witkowski, Władysław Mikołajczak, Leon Biedowski.

W ubiegłym tygodniu powrócili z obozu P. W. i W. F. w Lidzbarku druhowie: Leon Biedowski, Paweł Jakubowski, Karol Ślęzak. Druż. Biedowski zdobył na kursie pierwsze miejsce w strzelaniu, a drh. Ślęzak nagrodę za sprawność sportową.

Z kroniki sportowej. Ostatnie zawody piłki nożnej Harcerskiego Klubu Sportowego „Victoria” — Golub z Harcerskim Klubem Sportowym Kowalewo na boisku w Kowalewie dały wynik 3:1 na korzyść Golubia.

Złodziejka — cyganka. W ub. tygodniu w czasie przejazdu wozów cygańskich przez nasze miasteczko jedna z cyganiek, chodzących wróżyć i żebrac, skradła w biały dzień p. M. Motylowi w rynku 3 sztuki jedwabiu. Kradzież zauważono dopiero po pewnym czasie. Dokonany przez policję pościg dał rezultat. Jedwabie odebrano.

Zajęły się sadze. We wtorek, dnia 4 sierpnia br. w godzinach przedpołudniowych zapalili się sadze w komnie nieruchomości p. Fr. Szczepańskiego, położonej przy Rynku.

ski. 15.45 Kom. sport. 16.00 Program dla dzieci ze Lwowa. 16.30 Koncert dla Młodzieży. 16.50 Kom. Centr. Biura Hydrogr. 16.55 „Z Wilkinsem do bieguna północnego”, wygl. dr. Feliks Burdecki. 17.15 Muz. gramof. 17.35 Odczyt z Krakowa. 18.00 Godzina młodych talentów muzycznych. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Muz. gram. 19.40 Wiadom. bież. roln. 19.55 Kom. Meteor. 20.00 Pras. Dzienn. Radj. 20.10 Kom. sport. 20.15 Koncert popularny z Dol. Szwajc. 22.00 „Na widnokręgu”. 22.15 Dod. do Pras. Dzienn. Radj. 22.20 Komunikaty. 22.30 Utwory Chopina w wyk. Lucyny Robowskiej. 23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna.

Wilno. 12.05 Muzyka popularna (z płyty) 17.15 „Co nas boli” pogadanka. 19.00 Kom. Wil. Tow. Org. i kół Roln.

Lwów. 12.10 Koncert gramofon. 15.10 Muzyka gramofon. 15.45 Wśród książek. 16.00 Program dla dzieci. 17.15 Muzyka gramofon. 18.00 Koncert solistów. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Emancypacja kobiety muzulmańskiej.

Rzym. 21.00 „Faust”, op. w 5 akt. Gounoda.

Terminy płatności podatków bezpośrednich.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu sierpniu rb. płatne są następujące podatki:

1. do 15-go sierpnia — odroczone zaliczka na poczet podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w miesiącu lipcu br. przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorii i przedsiębiorstwa przemysłowe I. V. kategorii, prowadzące prawidłowo księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawodawcze.
2. do 15 sierpnia — odroczone zaliczka na poczet podatku przemysłowego od obrotu za II-gi kwartał 1931 r. w wysokości 1/3 kwoty tegoż podatku, wymierzonego za rok 1930 przez te przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych oraz zajęcia przemysłowe, które dotrzywały warunków odroczenia zaliczki.
3. do 31 sierpnia — państwowy podatek od nieruchomości za II-gi kwartał br.
4. do 31 sierpnia — podatek od lokali za III-ci kwartał br.
5. do 31 sierpnia — państwowy podatek od placów niezabudowanych za III-ci kwartał br.

6. do 7 sierpnia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — potrącony w miesiącu lipcu 1931 r.

Nadto płatne są w sierpniu zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w sierpniu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Zawiadomienie.

Od Wydziału Wojewódzkiego O. W. P. otrzymujemy nast. pismo z prośbą o zamieszczenie:

Do
Powiatowego Wydziału Młodych OWP.
w Wąbrzeźnie.

Wobec podniesionych w prasie „sanacyjnej” zarzutów przeciwko p. Szczyglińskiemu z Dobrzynia, zawieszona jest jego nominacja na kierownika tamt. placówki O. W. P. aż do chwili wyjaśnienia sprawy.

Równocześnie przekazuje się prowadzenie agend placówki Golub — Dobrzyń — Lisewo pp. Eugenjuszowi Golusowi i Wincentemu Pełkowskiemu w Lisewie, jako pozostałym dwóm kierownikom.

Za Wydział Wojewódzki O. W. P.
(—) Wacław Madejski,
(—) Edward Piszcz.

Toruń, dnia 6. 8. 1931 r.

W sprawie p. Wł. Szczyglińskiego z Dobrzynia.

W związku z zarzutami, podniesionymi w d. 5. 8. przeciw p. Władysławowi Szczyglińskiemu, wyznaczonemu w d. 26. 7. tymczasowym kierownikiem placówki O. W. P. Golub — Dobrzyń, został p. Wł. Szczygliński natychmiast przez Wydział Wojewódzki Młodych O. W. P. zawieszony jako członek O. W. P. do czasu wyjaśnienia sprawy. Agendy kierownika placówki prowadzi kol. Eugenjusz Golus z Golubia, do którego też winni się zgłaszać kandydaci.

Pan Szczygliński był kandydatem na członka, jak większość w nowo założonej placówce i jako taki jej tymczasowym kierownikiem. Dotąd jako kierownik jeszcze nie występował. Nominacja jego na kierownika przez Pom. Wydział Wojewódzki Młodych O. W. P. uzależniona była od przedstawienia danych personalnych. Toteż „Głosowi Wąbrzeskiemu” należy się podziękować za opublikowanie szczegółów, które nam były nieznane.

HUMOR

To dziwne.

Fikus, piesek państwa Mopsowiczów, słynie z żarłoczości. Żadna „jadalność” przed nim się nie ostoł. Pewnego dnia pani M. zapytywała swego synka:
— Mieciu! Gdzie się podziała reszta tortu, pozostała od wczoraj?
— Ach... mamusiu... to pewno Fikus pożar.
— Taak? Hm, to dziwne, a któż mu dał klucz od kredensu?

Masa.

Odbywa się wyprzedaż z powodu plajty salonu sztuk pięknych.
— Z jakiej masy wykonana jest ta rzeźba, imitująca bronz?
— Z masy konkursowej.



— Panie, tu ryb łowić nie wolno — Ja też nie łowię ryb. Ja tylko ucze swoją żonę pływania.

Walka z komunizmem w Ameryce.

W Nowym Jorku założono komitet walki z komunizmem. Z odpowiedzialną inicjatywą wystąpił wiceprezydent amerykańskiego związku pracy. Komitet składa się ze stu członków, z pośród których należy wymienić przede wszystkim kardynała Dougherty, dr. Manninga, protestanckiego biskupa Nowego Jorku i M. Gerarda, byłego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Niemczech. Komitet postanowił sprzeciwić się uznaniu Sowietów, dopóki będą one prowadziły swą rewolucyjną działalność w Ameryce. Przewidziane jest założenie podobnych komitetów w Niemczech, Francji, Anglii, Belgii, we Włoszech, w Kanadzie i na Bałkanach.

Jednym ze środków walki z bolszewizmem ma być podobno podniesienie cła na towary sowieckie, przywożone do Chin.

Ile samochodów jest na świecie?

74 proc. mają St. Zjednoczone.

Według ostatnich danych statystycznych ilość samochodów na całym świecie wynosi 35,805,632 wozów, w czym 29,933,137 samochodów osobowych, 5,531,468 samochodów ciężarowych i 341,627 autobusów.

Największą ilość samochodów, bo 26,697,398 posiadają St. Zjednoczone, czyli 74 proc. ogólnej liczby samochodów. Drugie miejsce zajmuje Francja z 1,459,650 wozami, trzecie Anglia z 1,308,272, czwarte Kanada z 1,259,650 samochodami. Dalsze miejsca zajmują Niemcy — 679,300 wozów, Australia — 563,657, Argentyna — 366,324, Włochy — 291,587, Brazylja — 199,570, Hiszpanja — 189,650 itd.

Polska niestety znajduje się w tym wykazie na dalekim miejscu ze swoimi 40000 wozów. W Polsce 1 samochód przypada na 775 mieszkańców, podczas gdy w St.

Zjednocz. Amer. Półn. 1 samochód — na każdych 5 mieszkańców, w Niemczech — 1 samochód na 89 mieszk. A mimo to w tamtych krajach nie istnieje „fundusz drogowy“.

Przygotowania do „oper górskich“.

Donoszą z Zakopanego: Przygotowania do wystawienia „oper górskich“ na wolnej przestrzeni znajdują się już w stadium końcowym. Obecnie przeprowadza się już ostateczne prace w terenie, jak sztuczne zalesienie terenu i pracuje nad dekoracjami.

Rekordy sekciarskich kaznodziejów.

Również i duchowni amerykańscy, pragnąc iść z prądem czasu, ubiegają się o pobicie rekordów wytrzymałości i wygłasza-

nię kazań. Ostatnio R. Z. Brown, niezmodowany kaznodzieja sekty anabaptystów w Waszyngtonie przemawiał dwanaście godzin z rzędu! G. Z. Brown jest murzy-
nem, ubiera się zawsze według ostatniej mody i stanowi chlubę swej rasy.

Niedawno jednak rekord jego został po-
bity przez kaznodzieję białego, P. Flutterer w Hollywood wygłosił kazanie trwające 32
godziny. Okazał się więc wytrzymalszym nie tylko od swego czarnego współzawodni-
ka, lecz i od swych wiernych, którzy słu-
chali tych nauk pobożnych na zmianę, lub
pograżeni w błogiej drzemce.

Wizyta morska.

Tallin, 5. 8. PAT. — Wczoraj przybyła do Tallina wojenna flota lotewska, składająca się z 6 okrętów. Po wzajemnych powitaniach z estońską flotą wojenną, rozpoczęły się manewry obu flot.

Tarcia wśród żydowskich syjonistów.

Bojowy i bezwzględny odłam „rewizjonistów“ rośnie na si-
łach. — Ostry ton przeciw Anglii.

(KAP) W Bazylei odbył się niedawno 17-ty kongres syjonistyczny, który trwał prawie trzy tygodnie. Miał on niezwykle trudne zadania do załatwienia. Jak wiadomo, od pogromu arabskiego w sierpniu 1929 r. przed syjonizmem piętrzą się niezwykle trudności. Przychylnie dla Arabów sprawozdanie komisji śledczej, wysłanej przez W. Brytanię do Palestyny po tym pogromie, biała księga, ogłoszona przez Anglię w roku ubiegłym a uważana przez Żydów za przekreślenie deklaracji Balfoura, wreszcie list Mac Donalda do dra Weizmanna, będący niejako komentarzem do owej białej księgi — wszystko to sprawiło, że tarcia, jakie powstały w łonie syjonizmu, zaostriły się jeszcze bardziej.

Dotychczasowy prezydent tego ruchu, dr. Weizmann, w przeciwieństwie do założyciela syjonizmu, Herzla, reprezentował t. zw. „syjonizm syntetyczny“, który zadawała się chęcią

stworzenia w Palestynie nie państwa, lecz stałej kolonii żydowskiej („żydowskiego ogniska ojczystego“). Kierunek ten odgrywał w syjonizmie dominującą rolę od r. 1920. Jako opozycja przeciwko niemu powstała partja „rewizjonistów“, domagająca się utworzenia większości żydowskiej w Palestynie oraz energiczniejszej polityki wobec „wiarołomnej“ Anglii oraz wobec Arabów. Rozumie się, że rewizjonisci wypowiedzieli bezwzględną walkę Weizmannowi.

W takich okolicznościach głównym zadaniem tegorocznego kongresu było opowiedzieć się za kierunkiem rewizjonistycznym albo syntetycznym, a w związku z tem za dymisją lub za utrzymaniem Weizmanna na stanowisku prezydenta. Rezolucja, powzięta przez większość kongresu, nie odznacza się wprawdzie jasnością, ale w każdym razie nie zawiera żądania większości żydowskiej w Palestynie. Mimo pro-

testu rewizjonistów kongres wypowiedział się za tem, by list Mac Donalda był podstawą do dalszych rokowań z rządem angielskim.

Przezorność, z jaką sformułowane zostały wszystkie rezolucje kongresu podrażniła jeszcze bardziej rewizjonistów, którzy w pewnej chwili zerwali standard syjonistyczny i wśród protestów wynieśli z sali obrad. Podrażnienia tego nie załagodził wybór Nachuma Sokołowa na prezydenta światowej organizacji syjonistycznej. Nie ulega wątpliwości, że opozycja rewizjonistów, których już dziś ich przeciwnicy żydowscy porównują z hitlerowcami i faszystami, z biegiem lat będzie przybierała coraz ostrzejsze formy i w konsekwencji doprowadzi do wyodrębnienia się ruchu syjonistyczno - nacjonalistycznego.

Napreżenie w Palestynie.

Jerozolima, 5. 8. PAT. — Istnieje obawa wybuchu ponownego rozruchów pomiędzy Arabami i Żydami w całej Palestynie. Sytuacja jest bardzo napięta. Niektóre kolonie żydowskie zwróciły się o pomoc i opiekę policji. Redaktorzy dzienników arabskich i żydowskich byli oddzielnie zaproszeni na konferencję z przedstawicielami rządu, którzy zalecali im, by unikali wszelkiego pobudzenia do gwałtów. Wysoki komisarz Palestyny zapewnił wczoraj delegację żydowską, iż rząd czuwa nad sytuacją i przedsięwziął zarządzenia, mające na celu utrzymanie pokoju i porządku.

Wydawca

„Gazeta Wąbrzeska“ Sp. z ogr. odp.
Redaktor odpowiedzialny:
Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Górna 3.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A.
w Toruniu.

KINO DWÓR WĄBRZEŃSKI

właśc.: Jan Kaczyński.

2 osoby na 1 bilet.

Od piątku, dnia 7 do poniedziałku, dnia 10 b. m.
Wielki superszlager obecnego sezonu, dramat obyczajowy p. t.

„Miłość w kajdanach“

W rolach głównych:
Anita Dorrays,
M. Delszak,
i Walter Slezak.

Dla młodzieży
poniżej 18 lat wstęp
surowo
wzbroniony.

Początek przedstawienia w dni powszednie o 8,45, w niedzielę i święta o 5-tej i 8,45.

Pierwsze najnowocześniejsze kino dźwiękowe SŁOŃCE

właściciel Fr. Szymański.
2 osoby na 1 bilet

Dziś w piątek 7-go bm. w sobotę o 8-go bm. o 8⁴⁵ rekordowy podwójny program I.

„Symfonia Patetyczna“

czyli „Zahia, córka Szejka“

II.

„ODSZCZEPIENIEC“

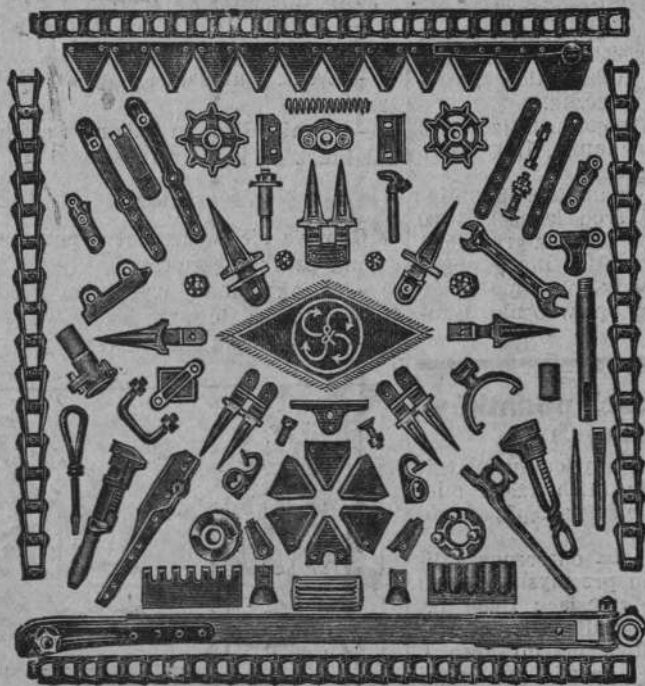
W niedzielę 9-go b. m. o 4, 6¹⁵ i 8⁴⁵ polski film p. t.

„UWIEDZIONA“

i wesoly nadprogram.

Następny program:

„KREW NA PIASKU“



Części zapasowe do maszyn żniwnych
wszelkich systemów „oryginalne“ i krajowego wyrobu
— poleca po cenach bardzo korzystnych —

Franciszek Balcerski - handel żelaza
Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy.

Dnia 11. 8. 31 r. o godz. 11 przed poł. sprzedać będzie w W. Pułkowie egzekutor Wydziału Powiatowego w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: 1 stół restauracyjny i 2 ławki. Zbiórka licytantów u Wandy Piotrowskiej w W. Pułkowie. Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy.

Dnia 8 sierpnia br. o godz. 10 przed poł. sprzedawac będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: u p. Bronisławy i Stanisława Załęskich w Wałczyku: około 8 mórg żyta na pniu. Głowczewski, komornik sądowy Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 8. 8. br. o godz. 16-tej sprzedawac będą w drodze egzekucji w Chelmońcu u p. Fl. Górskiego najwięcej dającemu za gotówkę 11 morgów pszenicy na pniu, wóz roboczy, powózka, saniu wyjazdowe i żrebaka. Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 8. 8. br. o godz. 10-tej sprzedawac będą w drodze egzekucji w Kowalewie na Rynku przed lokalem p. Neumerowej najwięcej dającemu za gotówkę: maszynę do szycia „Singer“. Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

Przetarg przymusowy.

W piątek, dnia 7. 8. br. o godz. 14-tej sprzedawac będą w drodze egzekucji w Nowymdworze u p. J. Biziorka najwięcej dającemu za gotówkę: 20 kłafit torfu. Rogowski, komornik sądowy w Kowalewie.

Kupuje butelki

1 ltr., 1/2 ltr., 1/4 ltr.

Drogerja pod Koroną w l.

Łucjan Leśniewicz.

Mieszkanie

3-pokojowe z kuchnią do wynajęcia.
Ul. Nowa nr. 4.

Ogłoszenie.

Szanownym członkom Kasy Chorych na powiat Wąbrzeźno podajemy do wiadomości, że p. Ziółkowska, akuszerka z Wąbrzeźna, nie posiada upoważnienia do udzielania pomocy akuszeryjnej członkom Kasy Chorych.

Towarzystwo Akuserek na powiat Wąbrzeźno za Zarząd

O. Galczewska przewodnicząca.



174.00

zł. najlepszy rower pod gwarancją.

Części rowerowe i wszelką amunicję poleca po cenach — również najtańszych —

Fr. Kwaśny Wąbrzeźno

Poniatowskiego 5.

„Autodorożka“

każdej chwili do dyspozycji Szan. Publiczności stale na postoju na Rynku.

Łaskawym względem

poleca się

Leonard Gryza

Wąbrzeźno telefon 13.